Rok XI. Nr. 68 (2958). Wilno, Niedziela 11 Marca 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## ŻYRARDÓW.

Żyrardów nie jest położony na ziemiach wschodnich ani w ich bezpośredniem sąsiedztwie. Hen, za Warszawą, wydaje się nie być nam bliższy, niż jakiekolwiek inne miasto b. Kongresówki. Jednakże jest. Jesteśmy z nim ściśle związani, mocnym węzłem gospodarczym — Żyrardów przerabia nasz kresowy len. 30—40% naszego lnu idzie do Żyrardowa.

Dlatego obchodzi nas, co się tam dzieje. A obecnie dzieje się tam wiele — toczy się walka pomiędzy dwoma grupami akcjonarjuszy — polską i francuską, walka, która nietylko odbije się na losie Zakładów Żyrardowskich, lecz pozwala też zajrzeć za kulisy działalności wielkich kapitalistów pozwala poczynić spostrzeżenia i wyciągnąć wnioski w zakresie daleko szerszym, niżby to wynikało tylko ze sporu dwóch grup akcjonarjuszy.

Epizodem — bardzo ważnym, może decydującym — tej walki jest postanowienie sądu z dnia 8 b. m., ustanawiające sekwestr nad „Towarzystwem Zakładów Żyrardowskich" i mianujące zarządców.

S ą d s t w i e r d z i ł, że dotychczasowa gospodarka powoduje straty dla „Żyrardowa", a sprzyja odpływowi kapitałów zagranicę.

Istotnie, gdy weźmiemy tylko fakty, stwierdzone przez sąd i przytoczone w uzasadnieniu jego postanowienia, bije w oczy, że gospodarka była wyraźnie niekorzystna dla Zakładów Żyrardowskich. Umowa pomiędzy „Towarzystwem Zakładów Żyrardowskich" a francuską firmą „Comptoir d'Industrie Cotonniere" przyznała tej firmie 2% od obrotu — wzamian za... bliżej nieokreśloną pomoc. 2% od obrotu — więc niezależnie od tego, czy Zakłady Żyrardowskie dawały zysk czy straty, niezależnie od tego, czy francuska firma cokolwiek dla „Żyrardowa" robiła — czy też nic. „Żyrardów" płacił poprostu podatek na rzecz zagranicznej firmy. Umowa ta była przedłużana z roku na rok, do 1930 r., a gdy wreszcie wygasła — stosunek pozostał bez zmiany: „Żyrardów" płacił w dalszym ciągu.

Dla likwidacji rozrachunków między stronami otwarty był kontokurent oprocentowany na 12% rocznie, ale obrachunki prowadzone były tak, że faktycznie oprocentowanie przekraczało 14%, i jeszcze w dodatku dług był kryty akceptami, od których „Żyrardów" płacił 6% rocznie, t. zw. prowizji interwencyjnej, ogółem więc ponad 20% rocznie.

Dlaczego tak się działo? Bo zarządcami i współwłaścicielami obu firm— „Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich" i „Comptoir d'Industrie Cotonniere" były te same osoby. Francuscy kapitaliści, pp. Boussac i Aupetit, zawierali umowy sami z sobą, tylko że płacił — „Żyrardów". A oni brali. W dobrych latach p. Boussac kładł sobie do kieszeni do 800 tys. zł. rocznie. Sytuacja więc przedstawia się wyraźnie: francuscy kapitaliści, jeśli włożyli w Żyrardów pieniądze, to na dobry procent. A brali z niego, ile się tylko dało. Rozwój przemysłu w Polsce, interesy gospodarcze kraju — cóż ich to obchodzi? Skorzystać, ile się da — oto cel.

I tutaj już możemy wyciągnąć pierwszy wniosek: k a p i t a ł z a g r a n i c z n y c h ż e r u j e n a p o l s k i m p r z e m y ś l e.

Wniosek ważny. Tyle się przecie mówiło o potrzebie przyciągnięcia obcych kapitałów dla ożywienia życia gospodarczego, widziało się w nich deskę ratunku. Teraz widzimy naocznie, co to jest kapitał zagraniczny. W Polsce, Afryce, czy Chinach nastawiony on jest tylko na zysk doraźny, na wyzysk kraju, w którym „pracuje".

Ostrożnie z kapitałem zagranicznym!

Walkę z tym obcym kapitałem podjęła mniejszościowa grupa akcjonarjuszy polskich. Jeśli cokolwiek osiągnęła, jeśli może mieć nadzieję na wygraną, — to dzięki temu tylko że może opierać się na ustawie. Na naszych polskich, już w odrodzonej Polsce wydanych ustawach. „Prawo o spółkach akcyjnych" z 1928 roku pozwala mniejszości skarżyć uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszy do sądu, w drodze powództwa — na zasadzie tego przepisu złożyła skargę polska grupa akcjonarjuszy „Żyrardowa". „Kodeks postępowania cywilnego" z 1932 r. pozwala zabezpieczyć powództwo w sposób, jaki sąd uzna za właściwy. W danym wypadku sąd uznał za właściwe ustanowić sekwestr i wyznaczyć zarządców. Interesy akcjonarjuszy polskich, polskie interesy gospodarcze znalazły tę ochronę.

Stało się to możliwe tylko dlatego, że działają już nowe, polskie ustawy. Gdyby np. sprawa „Żyrardowa" była rozpatrywana przed 1 stycznia 1933 r., gdy kodeks postępowania cywilnego nie wszedł w życie, a obowiązywała dawna rosyjska ustawa postępowania cywilnego, takie postanowienie sądu nie byłoby możliwe.

Akcjonarjusze polscy „Żyrardowa" odczuli dobrodziejstwo posiadania własnego państwa i własnego prawa. Ż y w o t n e i n t e r e s y g o s p o d a r c z e i s p o ł e c z n e w y m a g a j ą w y m i e c e n i a r e s z t e k u s t a w z a b o r c z y c h, stworzenia własnego ustawodawstwa we wszystkich dziedzinach. Oto wniosek drugi.

Takie ustawodawstwo tworzy się stale i nieustannie. Narzekamy często na powódź dekretów. Nie liczymy się jednak z tem, że całe ustawodawstwo trzeba przerabiać na nowo, no i — nie zawsze odrazu dobrze wychodzi. Trzeba poprawiać, trzeba uzupełniać. Ale żeby to można było zrobić, żeby szybko i właściwie ustawodawstwo zreformować, trzeba dać Rządowi odpowiednie warunki. Pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzeczypospolitej są tu jedynym sposobem rozstrzygnięcia kwestji.

Obydwie ustawy, na których opierał się sąd przy wydawaniu postanowienia w sprawie „Żyrardowa" były wydane w drodze Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, na zasadzie odpowiednich pełnomocnictw.

Stąd wniosek: r e f o r m a u s t a w o d a w s t w a w y m a g a p e ł n o m o c n i c t w d l a P r e z y d e n t a R z e c z y p o s p o l i t e j.

Właśnie obecnie Rząd wniósł projekt ustawy o pełnomocnictwach ustawodawczych dla Pana Prezydenta. Opozycja sprzeciwia się. Poseł Rymar w deklaracji złożonej imieniem klubu Narodowego widzi w tem tylko przejaw lekceważenia parlamentu, dążenie biurokracji do uchylenia się od kontroli. Przytacza, że dekrety z mocą ustawy były wydawane w ostatniej chwili przed otwarciem sesji sejmowej. Właśnie tak w ostatniej chwili było ogłoszone „Prawo o spółkach akcyjnych". Polscy akcjonarjusze „Żyrardowa" nie narzekają chyba na to, że zostało ono wydane.

Ale poseł Rymar sprawy Żyrardowa nie poruszał. I dobrze zrobił — mogliby mu przypomnieć, że „Żyrardów" znalazł się w ręku francuskich kapitalistów dzięki endeckiemu ministrowi skarbu Kucharskiemu. Było o to w swoim czasie dużo hałasu, potem rzecz cała poszła w zapomnienie.

Gdy się zestawi sprawę żyrardowską ze stanowiskiem opozycji w sprawie pełnomocnictw — wniosek jest wyraźny. Ten wniosek czytelnik wyciągnie sam.

**W. Solski.**

## KONFLIKT litewsko-łotewski
### na tle rokowań kolejowych.

**RYGA, (Pat). Przed niedawnym czasem Litwa wypowiedziała zawartą w 1922 roku umowę o utrzymaniu ruchu osobowo - towarowego na linji Ryga—Libawa przez Możejki. Sprawa ta była ostatnio tematem rokowań specjalnej litewsko - łotewskiej konferencji kolejowej, która dziś obradowała w Możejkach. Wobec opornego stanowiska delegacji litewskiej i wysunięcia przez nią warunków, które według twierdzenia oficjalnych czynników łotewskich nie nadawały się do przyjęcia, konferencja uległa rozbiciu.**

**W odpowiedzi na stanowisko litewskie łotewska dyrekcja kolei zarządziła z dniem 11 b. m. całkowite zamknięcie ruchu kolejowego między graniczną stacją łotewską a najbliższą stacją kolei litewskiej.**

**Konflikt znalazł dziś swój wyraz również i na innym odcinku, mianowicie poseł litewski w Rydze Urbszys wydaje dziś bankiet dla przedstawicieli łotewskich kół politycznych i prasy, jednakże wobec konfliktu, jaki dziś zaistniał, oba związki, dziennikarzy i literatów, postanowiły na znak protestu nie brać udziału we wspomnianym bankiecie. O decyzji tej prezesi organizacyj zawiadomili posła Urbszysa, zaznaczając, że krok ten nie jest skierowany przeciwko jego osobie.**

## Niepowodzenie
### angielsko-litewskich rokowań handlowych.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Niepowodzenie angielsko-litewskich rokowań handlowych wywołało w Kownie wielką konsternację. Anglja była dotychczas jednym znajwiększych odbiorców wywozu litewskiego, w szczególności bekonu, masła i jaj. Samego bekonu sprzedano do Anglji w roku ubiegłym za 71 miljonów litów. Ogólny bilans handlowy był wybitnie korzystny dla Litwy. Dziś nie ulega wątpliwości, że korzyści te, jeżeli nie znikną zupełnie, to w każdym razie ulegną poważnej redukcji.

**Anglja żąda obecnie od Litwy zniżenia taryfy celnej** od 25 do 50% na szereg towarów, któremi zainteresowany jest przemysł angielski, a przedewszystkiem na towary włókiennicze. Dalej **Anglicy domagają się, aby Litwa pokrywała węglem angielskim 90% ogólnego zapotrzebowania.** Pozatem wysunięto cały szereg innych drobniejszych żądań co do ulg i przywilejów dla eksporterów angielskich. **Wzamian Anglja niczego nie obiecuje i nic daje żadnych gwarancyj co do utrzymania kontyngentu litewskiego** nawet w zredukowanych rozmiarach.

Wczoraj premjer litewski Tubelis odbył dłuższą konferencję z członkami delegacji handlowej, która powróciła z Londynu. Prasa podaje, że delegacja litewska będzie obecnie badać wraz z czynnikami rządowemi wszystkie możliwości ustępstw i że prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca wystąpi o wznowienie przerwanych rokowań.

## Komis. Starzyński ustąpił.
### Następcą jego został p. Minkowski.

WARSZAWA, (Pat). Wobec ukończenia dwóch etapów pożyczki narodowej, to jest okresu subskrypcji i okresu wpłaty 6 rat, które stanowią ogółem 86% całkowitej sumy subskrypcji, komisarz generalny pożyczki narodowej min. Starzyński wniósł do p. ministra skarbu prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska. W dniu 9 b. m minister skarbu, przychylając się do podania, zwolnił min. Starzyńskiego z tego stanowiska, a jednocześnie minister skarbu mianował komisarzem pożyczki narodowej p. Anatola **Minkowskiego**, prezesa unji związków zawodowych pracowników umysłowych i prezesa ogólnego polskiego komitetu pracowniczego pożyczki narodowej.

## Senat uchwalił nowelizację prawa przemysłowego

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, po złożeniu ślubowania senatorskiego przez Jana Szafranka (Kl. Ludowy), który wszedł na miejsce ś. p. senatora Ciastka, przyjęto bez dyskusji następujące projekty ustawy: o wykonaniu konwencji z Austrją, dotyczącą rozrachunku w zakresie dawnego austrjackiego ubezpieczenia pensyjnego funkcjonarjuszów i ubezpieczenia górników od wypadku, projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów o majątkach rodowych w województwach wschodnich; o nadzorze nad hodowlą koni oraz projekt ustawy o filmach i ich wyświetlaniu. Do tego ostatniego projektu przyjęto zmianę, przywrócono brzmienie rządowe, że ukończenie lat 18 daje prawo oglądania wszystkich filmów. Uchwała sejmowa mówiła o 17 latach.

Zkolei wicemarszałek **Bogucki** zreferował projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach.

Projekt przyjęto z poprawkami komisji.

Senator **Jeleński** z BBWR. referował projekt ustawy o ochronie przed pożarami i innemi klęskami, omawiając szczegółowo zmiany wprowadzone przez komisję senacką.

Projekt ustawy przyjęto ze zmianami.

Następnie izba przystąpiła do sprawozdania komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy dotyczącej zmian w rozporządzeniu prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem. Referent **Iwanowski** uzasadnia konieczność nowelizacji dotychczasowego prawa przemysłowego, podkreślając tendencje noweli do rozszerzenia uprawnień państwowych władz przemysłowych. Referent oznajmia, że jest upoważniony przez p. ministra przemysłu i handlu do oświadczenia, że **rozszerzenie praw koncesyjnych nie pociągnie za sobą dla przemysłowców żadnych ograniczeń natury narodowościowej ani polityczno-partyjnej.** Wprowadzony do noweli przepis, że każdy kupiec powinien posiadać kwalifikacje zawodowe, złagodzono tem, że wprowadzenie go w życie wymagać będzie osobnej ustawy. — również wzbudził obawę, iż po zamknięciu sesji, kwestja ta może być natychmiast rozstrzygnięta drogą dekretu. — Referent jest uprawniony i w tej materji oświadczyć, że **pan minister nie ma zamiaru wprowadzać tego przepisu drogą dekretu** i, że sprawę tem samem odracza się na długie lata. Po dyskusji projekt ustawy przyjęto bez zmian.

Następnie bez dyskusji izba przyjęła bez zmian nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o izbach przemysłowo-handlowych, projekt ustawy o zniesieniu ustroju miejskiego w Szereszowie, w powiecie prużańskim, nowelę do ustawy o honorowem dożywotniem uposażeniu prezydenta Rzplitej, wreszcie nowelę do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### KARY NA NIEMCÓW W KŁAJPEDZIE.

**Z rozporządzenia komendanta m. Kłajpedy ukarany został grzywną w wys. 500 litów redaktor odpowiedzialny „Memeler Dampfboot" za przywiezienie do drukarni „M. Dampfboot" papieru z Niemiec z wodnemi znakami swastyki.**

**Tenże komendant ukarał kupca Karola Keinza Sieberta z Kłajpedy grzywną w wysokości 500 litów z zamianą na miesiąc więzienia za sprowadzenie z zagranicy bez pozwolenia komendanta dokumentu z wodnym znakiem zagranicznej organizacji politycznej.**

**Pozatem zostali ukarani zamieszkały w pow. pogiegiowskim robotnik Albert Gintaut grzywną w wys. 300 litów z zamianą na miesiąc więzienia i ziemianin Albert Kurszat również grzywną w wys. 300 litów z zamianą na więzienie. Pierwszy z nich został ukarany za znieważenie policji granicznej, drugi ze śpiewanie pieśni podżegających jedną część ludności przeciw drugiej. (Wilbi).**

### PODWYŻSZENIE CEŁ NIEMIECKICH NA PRODUKTY ROLNE Z LITWY.

Prasa ryska donosi, że w Niemczech opublikowano nowe rozporządzenie o wybitnem podwyższeniu ceł na produkty rolne, importowane z Litwy. Cło na masło zostanie podwyższone o 40%, na jaja o 100%, na ser 300% i t. d. Podwyżka ta ma na celu przeszkodzenie niemieckiej ludności strefy pogranicznej czynienia zakupów produktów rolnych na Litwie.

Według opinji litewskiego M. S. Zagr., ta nowa niemiecka podwyżka ceł, podobnie, jak inne środki, zastosowane przez rząd niemiecki, stanowią niewątpliwie naruszenie litewsko niemieckiego traktatu handlowego z 1928 r. Jak słychać, litewskie M. S. Zagr. zdecydowane jest stanowczo reagować na posunięcie niemieckie przy pomocy przewidzianych w traktacie środków. (Wilbi).

## ECHA ZAJŚĆ PARYSKICH.

## Daladier oskarża manifestantów o przygotowywanie zamachu stanu.
### Konfrontacja b. premjera z Chiappem.

**PARYŻ, (PAT). — Komisja parlamentarna dla wyświetlenia wypadków w dniu 6 lutego przesłuchała wczoraj po południu b. premjera Daladiera. Świadek oświadczył, że b. prefekt policji paryskiej Chiappe nie oskarżał przed nim min. Frota o zorganizowanie oddziałów, któreby mogły zająć miejsce w polityce, ani o spisek. W ostatnich swych zeznaniach prefekt Chiappe uczynił aluzję do projektowanej organizacji oddziałów, złożonych z byłych komunistów, byłych socjalistów i byłych t. zw. kamelotów królewskich. Fakt ten został ujawniony nie w przededniu 31 stycznia, lecz o wiele wcześniej.**

**Dalej Daladier zeznaje, że chcąc skoncentrować śledztwo w sprawie oszustw Stawiskiego w Paryżu zażądał, by doręczono mu akta w tej sprawie i odpowiednie raporty. Po zaznajomieniu się z niemi Daladier doszedł do przekonania, że należy przeprowadzić pewne przesunięcia na stanowiskach w administracji, by zapobiec bezczynności władz, co było powodem, że Stawiski nie był aresztowany już w roku 1931, a przynajmniej w 1933. O swej decyzji przeprowadzenia zmian Daladier poinformował nazajutrz swych współpracowników. Min. Frot odniósł się do tego przychylnie, wobec czego wkrótce uzgodniono, jakie osoby należy powołać na stanowisko prefekta policji i dyrektora wydziału bezpieczeństwa.**

**Daladier zatelefonował więc do prefekta Chiappe'a, który podszedł do telefonu dopiero po dłuższym upływie czasu i natychmiast wpadł w ton gwałtownej irytacji. — Daladier wspomniał wówczas Chiappe'owi o możliwości objęcia przez niego stanowiska generalnego rezydenta w Marokku. Chiappe jednak odpowiedział, że nigdy się na to nie zgodzi.**

**Daladier oświadczył dalej, że istnieje duża różnica między manifestacją w dniu 6 lutego a manifestacjami poporzedniemi. — Przedtem manifestanci nie starali się doprowadzić do bójek w dn. 6 lutego obok elementów poważnych istniały także elementy, pragnące wykorzystać manifestację dla celów politycznych. Chciano wtargnąć do Izby Deputowanych i wywrzeć presję na prezydenta Republiki. Po zanalizowaniu przebiegu wydarzeń Daladier zaznacza, że manifestantom chodziło o dokonanie zamachu stanu.**

**Następnie skonfrontowano b. premjera Daladier z prefektem Chiappem, który kategorycznie oświadcza, że w dniu 31 stycznia poinformował Daladiera o swych obawach i powiedział, że jeden z jego przyjaciół zawiadomił go o tworzeniu osobistej partji Frota. Na to Daladier miał oświadczyć, że coprawda nie posiada nieograniczonego zaufania do min. Frota, ale o tem, co mu Chiappe mówi, już wie. Daladier zaznaczył, że mowa była o tem, że Frot przygotowuje nie jakieś oddziały celem dokonania zamachu stanu, ale — zespół ministerjalny.**

**Chiappe przypomina, że w czasie owej rozmowy przedstawił Daladierowi stan liczebny organizacyj prawicowych i lewicowych i zapewnił go o tem, że można liczyć na policję, która w zupełności wystarczy do opanowania sytuacji.**

**Zkolei wywiązuje się osobista wymiana zdań między Chiappem a Daladierem. Chiappe twierdzi, że nie mówił o tem, jakoby Frot organizował drużyny ludzi „podręcznych", lecz ludzi niebezpiecznych. Z protokółu zeznań, jaki w owej chwili odczytano, wynika, że istotnie Chiappe tak się nie wyraził. — Następnie Chiappe zaprzecza, jakoby powiedział swego czasu Daladierowi, że „Znajdzie mnie Pan na ulicy". Według Chiappe'a słowa w tej sprawie brzmiały: „Wstąpiłem do prefektury bogaty, wychodzę z niej biedny, jeżeli Pan wyrzuci mnie na ulicę". W razie gdyby istotnie Chiappe wypowiedział pierwsze słowa, nie ulega wątpliwości, że Daliader niezwłocznie zawiesiłby go w czynnościach.**

**Na tem przesłuchiwanie świadka przerwano.**

### Redaktor „Echo de Paris" oskarża min Frota.

**PARYŻ, (PAT). — Parlamentarna komisja śledcza do wyjaśnień wypadków lutowych przesłuchała m. in. redaktora Echo de Paris Keryllisa, który oskarżył b. ministra Frota, że zapomocą ad hoc sporządzonego dokumentu usiłował go szantażować. Keryllis stwierdził, że był wezwany przez Frota, który podczas audjencji pokazał mu raport policyjny w sprawie rozmowy, jaką mieli prowadzić w restauracji czterej lotnicy, wśród nich brat Keryllisa. Autor raportu zapewnia, że lotnicy proponowali atak bombowy na izbę deputowanych. Keryllis miał wrażenie, że Frot chciał go wciągnąć w pułapkę, aby dać powód do późniejszego aresztowania go. Po skonfrontowaniu Keryllisa z Frotem, Frot przyznał się, że pokazał raport, lecz twierdził, iż rozmowa miała na celu ostrzeżenie Keryllisa przed skutkami nierozważnej akcji, kierowanej przez lotników, w tem brata Keryllisa. Frot dziwi się, że Keryllis w ten sposób odpłaca mu za jego dobroć.**

**PARYŻ, (PAT). — Senat zawiesił nietykalność sen Serre.**

### Pogrzeb ś. p. prof. Smulikowskiego.



W dniu 8 b. m. członkowie rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem na czele, senatorowie i posłowie, przedstawiciele organizacyj nauczycielskich, oświatowych i społecznych oraz liczne rzesze publiczności odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zasłużonego działacza ś. p. Juljana Smulikowskiego, posła na Sejm, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, wiceprezesa Rady Szkolnej m. Warszawy.

Na zdjęciu fragment smutnego obrzędu. Widać trumnę udekorowaną wstęgą pośmiertnie nadanej Komandorji Polonia Restituta.

### Zjazd organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godzinie 12 w salonach kasyna garnizonowego rozpoczęły się 2-dniowe obrady polskiego walnego zjazdu delegatek organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju. Otwarcie zjazdu zaszczycił swą obecnością p. prezydent Rzplitej z małżonką. Pan Prezydent, powitany przez członków zarządu naczelnego, przy dźwiękach hymnu narodowego, przeszedł wzdłuż szpaleru złożonego z przysposobienia kobiet. — Zjazd zagaiła przewodnicząca zarządu naczelnej organizacji p. Michałowska, która złożyła wyrazy hołdu p. prezydentowi i podziękowała za zaszczycenie swoją obecnością dzisiejsze obrady. Witając przybyłych na zjazd dostojników państwa, pani Michałowska podkreśliła, że celem organizacji jest przedewszystkiem dobro państwa, że na każdym obywatelu ciąży obowiązek służby ojczyźnie. Organizacja idzie drogą, którą wskazał Marszałek Piłsudski. Po refracie i zakończeniu oficjalnej części nastąpią obrady w komisjach.

## Kronika telegraficzna.

— **Rokowania lotnicze polsko-czechosłowackie**, które odbywały się w Warszawie od 7 marca, zostały odroczone, wobec konieczności uzyskania przez delegację czechosłowacką dodatkowych pełnomocnictw.

— **Zdołano uratować wszystkich rybaków**, znajdujących się na krze na morzu Kaspijskiem.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat) Londyn 26.98 — 27.11 — 26.85. Nowy Jork 5,31 i pół — 5,34 — 5,29. Nowy Jork kabel 5,31 i trzy czwarte — 5,34 i pół — 5,29. Paryż 34,94 i pół — 35,03 — 34.86. Berlin w obrotach nieoficjalnych 210,55.

Dolar w obrotach prywatnych 5,28

Rubel 4,72 — 4,76.

## Konferencja gospodarcza w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). Dziś rano na konferencję, poświęconą problematom gospodarczym Gdyni przybyli przedstawiciele rządu i władz centralnych: p. minister przemysłu i handlu dr. Ferdynand Zarzycki, minister rolnictwa i reform rolnych Nakonieczników-Klukowski, minister komunikacji Butkiewicz, wiceminister Lechnicki i Kozłowski, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Pappe, wicewojewoda pomorski Seidlitz, dyrektor Roman z min. spraw zagran., naczelny inspektor Klott i wielu wyższych urzędników ministerstw, — dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego Turski, wicemarszałek Dębski z grupą posłów, dyr. Jakubowski ze związku Izb Przem.-Handl. i inni. Na konferencji reprezentowane są wszystkie bez wyjątku sfery gospodarcze Gdyni. Na czele konferencji stoi prezes Izby Przem-Handl. inż Korzon.

Konferencja została otwarta o g. 9-ej rano w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni pod przewodnictwem p. ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego. Przy stole prezydjalnym zasiedli: ministrowie Nakonieczńikoff-Klukowski i Butkiewicz, oraz wiceministrowie Lechnicki i Kozłowski. Obrady zagaił min. Zarzycki, dziękując zebranym za przybycie i następnie podkreślając, że rozsiewane niekiedy pogłoski o zaniedbywaniu spraw gdyńskich przez władze centralne są zwykłemi pogłoskami nie mającemi żadnych podstaw. Następnie przewodniczący udzielił głosu prezesowi Izby Przem.-Handlowej p. Korzonowi, który w ogólnym zarysie naszkicował problematy gospodarcze portu gdyńskiego. Jako pierwszy z referentów przemawiał wicedyrektor Izby Przem.-Handlowej p. Kawczyński. Mówca w obszernym referacie wysunął problemy, których wykonanie przyczyniłoby się do dalszego rozwoju portu gdyńskiego. Mówca podkreślił m. in., że dużą szkodę wyrządza się młodemu portowi polskiemu przez różnego rodzaju sensacje kryminalne, powstające w związku z działalnością firm portowych.

W ciągu obrad konferencji gospodarczej wygłoszono liczne referaty, a po przerwie obiadowej p. minister przemysłu i handlu Zarzycki zabrał głos i zakończył dyskusję. Po południu odbyło się przyjęcie na cześć przybyłych gości.

## Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji szefa departamentu sprawiedliwości w ministerstwie spraw wojskowych płk. **Mareseha.**

## Dotychczasowe wyniki głosowania na prezydenta Estonji.

W wyniku piśmiennego głosowania na poszczególnych kandydatów na stanowisko prezydenta Estonji, kandydat związku kombatantów gen Larka zebrał ok. 30 tys. podpisów, gen Laidoner ok .7 tys., Paets ok. 3 tys i Rei 1.500. Zbieranie podpisów będzie trwało do 27-go marca.

*Przyp. red.* Chodzi tu nie o wybór Prezydenta, lecz o zebranie podpisów celem postawienia kandydatur, do czego podług nowej konstytucji niezbędnem jest conajmniej 10.000 podpisów.

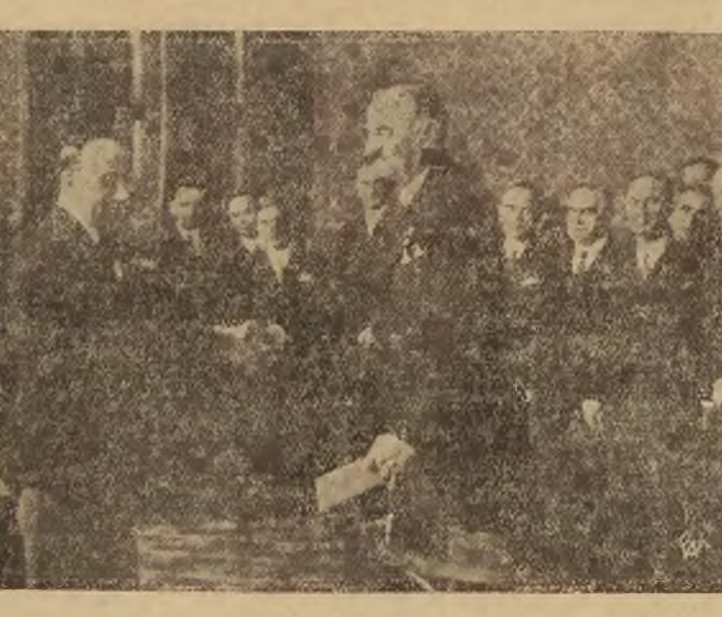
## Reforma ustroju municypalnego Wiednia.

WIEDEŃ. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywana była sprawa nowej organizacji samorządu m. Wiednia. Reforma ustroju municypalnego stolicy Austrji ma polegać głównie na jak najściślejszej współpracy z przedstawicielami organizacyj zawodowych.

## Wystawa sztuki polskiej w Tallinie.

TALLIN, (Pat). Wystawa sztuki polskiej cieszy się wielkiem powodzeniem. Codziennie zwiedza ją około 100 osób, co w porównaniu z frekwencją na wystawach estońskich stanowi liczbę b. poważną. Prasa miejscowa w obszernych artykułach omawia poszczególne utwory polskich artystów, podkreślając ich wspólne cechy narodowe, których brak ostro zarzuca artystom estońskim.

## Wręczenie nagrody muzycznej min. W. R. i O. P. Piotrowi Maszyńskiemu.



Przed dwoma dniami w godzinach popołudniowych w sali konferencyjnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz wręczył Piotrowi Maszyńskiemu, zasłużonemu kompozytorowi, dyrygentowi i organizatorowi stowarzyszeń śpiewaczych, dyrektorowi „Lutni" nagrodę muzyczną ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. za rok 1934.

Na zdjęciu: p. minister składa życzenia laureatowi. Wgłębi przedstawiciele sfer muzycznych, literackich i artystycznych stolicy, którzy asystowali uroczystości.



## Strajk w Madrycie trwa.

**PARYŻ, (PAT). — Z Madrytu donoszą: Strajk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Również robotnicy fabryk metalurgicznych, należący do unji ogólnej pracowników, ogłosili strajk, który objął 12 tys. robotników. Do strajku przyłączyli się metalowcy, należący do generalnej konfederacji pracy.**

**Interpelowany przez dziennikarzy premjer Lerroux oświadczył, że rząd nie zamierza wprowadzić żadnych specjalnych ograniczeń konstytucyjnych, o ile go nie zmuszą do tego okoliczności. Na pytanie, czy jest przewidziane wznowienie kary śmierci, Lerroux odpowiedział, że gdy zajdzie potrzeba, będzie ogłoszony stan wojenny, a wówczas rozpoczną działalność trybunały wojenne.**

**Kara śmierci — jak wiadomo — zniesiona w Hiszpanji w prawodawstwie cywilnem, utrzymana została w kodeksie wojennym.**

## Rozbiły się dwa samoloty pocztowe.

**NOWY YORK, (PAT). — Wpobliżu miejscowości Cheyenne w stanie Vyoming spadły dwa wojskowe samoloty pocztowe. W katastrowie zginęło dwóch lotników.**

**Prasa amerykańska zwraca uwagę, że mimo surowych zarządzeń, wydanych przez władze wojskowe, nakazujące wszelkie kroki ostrożności, wypadki z samolotami pocztowemi wydarzają się w dalszym ciągu.**

## Upały w Australji
### powodują katastrofalne pożary.

**LONDYN, (PAT). — W Australji panują wielkie upały, wskutek których lasy płoną na wielkiej przestrzeni. W okolicy Adelaidy ogień przerzucił się nawet na ogrody i sady owocowe. W lasach sosnowych płomienie wznoszą się do 150 stóp wgórę. W południowo-wschodniej części Australji wskutek upałów spaliło się tysiące akrów trawy. Dzień wczorajszy był najgorętszym dniem marcowym w historji Australji.**

## Echa zamachu adw. Huberta.

**PARYŻ, (PAT). — „La Liberte" wysuwa hipotezę, że przyczyną zamachu samobójczego adwokata Huberta było posiadanie przez niego tajemnicy, której nikomu nie mógł zdradzić, czy to ze względów zawodowych, czy też innych. Dziennik zaznacza, że wydarzenie to nie jest zwyczajnym wypadkiem. Świadczy o tem chociażby fakt, że zamach samobójczy miał miejsce w godzinach porannych, zaś prasie zakomunikowało o tem dopiero o północy.**

**PARYŻ, (PAT). — „La Liberte" zamieszcza wiadomość w sprawie motywów usiłowania samobójstwa przez adwokata Huberta i wywodzi, że adwokat padł ofiarą szantażu ze strony swego klijenta Romagnino, od którego nieprzezornie w pewnej chwili przyjął na przechowanie część talonów czekowych od Romagnino i Guibout-Ribaut. Po zastanowieniu się Hubert chciał zwrócić talony czekowe, lecz wtenczas Romagnino nasłał mu kilka osób podpisanych na talonach, którzy za określoną sumę proponowali nabycie ich. — Adwokat dowiedział się krytycznego dnia, że jedna z tych osób zamierza oddać sprawę prokuratorowi i w obawie przed tem Hubert usiłował popełnić samobójstwo.**

## „Wspólny front".

PARYŻ, (Pat). Rada socjalistycznych SSIC okręgu Sekwany uchwaliła 4005 głosami rezolucję, polecającą sekcjom socjalistycznym zachowanie jedności działania z komunistami.

## Zjazd aplikantów adwokackich.

KRAKÓW, (PAT). — Dziś w sali izby przemysłowo-handlowej odbyło się w obecności władz oraz krakowskiego świata prawniczego uroczyste otwarcie pierwszego ogólnopolskiego zjazdu aplikantów adwokackich. Otwarcia zjazdu dokonał prezes międzydzielnicowej komisji porozumiewawczej aplikantów Rzplitej dr. Kazimierz Ostrowski. — W zjeździe biorą udział delegaci aplikantów ze wszystkich okręgów sądowych i grodzkich Rzplitej. Do prezydjum zjazdu weszli przedstawiciele Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa.

## Nadanie przywilejów akcji katolickiej.

RZYM, (Pat). Wczorajszy „Osservatore Romano" zamieszcza komunikat, dotyczący nadania przez rząd polski przywilejów towarzystwom katolickim, a w szczególności akcji katolickiej. Pismo stwierdza, że odpowiedni dekret został wydany po wysłuchaniu poglądów biskupów i podkreśla, że fakt ten jest tem bardziej znaczący, że konkordat z Polską nie zawiera wyraźnych postanowień w sprawie akcji katolickiej. W zakończeniu komunikatu „Osservatore Romano" wyraża nadzieję, że życzliwość rządu polskiego, okazaną przez to, że chciał doprowadzić do porozumienia z władzami kościelnemi w sprawie, obchodzącej oba rządy, wzmoże obopólne zaufanie.



## Sigvard Bernadotte utracił prawa do tronu.

STOKHOLM, (Pat). Na posiedzeniu rady ministrów następca tronu oświadczył, że syn jego Sigvard przez małżeństwo, zawarte w Londynie z Ericą Patzek, utracił wszystkie prawa do tronu, oraz przywileje księcia krwi Sigvard będzie miał prawo używać nazwiska Bernadotte

## Dz. Ustaw Rzeszy opublikował porozumienie polsko-niemieckie.

**BERLIN, (Pat). Dziennik ustaw Rzeszy publikuje protokół polsko-niemiecki o zniesieniu wojny celnej oraz rozporządzenie wykonawcze wprowadzające w życie protokół z dniem 15 marca.**

Płaci ten, kto kupuje, tak bywa zwykle. Okazuje się jednak, że bywa również odwrotnie.

Oto z prasy handlowej dowiadujemy się, że pewna firma włoska zaoferowała w Austrji mąkę — zadarmo. A w razie niezwłocznego odbioru i oclenia — **dopłaca** po 20 lirów za kwintal.

Sprawa jest prosta: cło na mąkę włoską jest tak wysokie, że trzeba zwrócić jego część żeby mąka ta mogła konkurować na rynku austrjackim.

Ale że sytuacja jest paradoksalna — to fakt.

## Walne zebranie „Bratniaka".

**Wczoraj w sali Śniadeckich U.S.B. odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B. Na przewodniczącego zebrania po gorącej dyskusji i dwukrotnem głosowaniu wybrano kandydata młodzieży prorządowej p. Nowodworskiego (głosów 274 i 73 wstrzymujących się). Za kandydatem młodzieży narodowej p. Wenerem opowiedziało się 253 osoby.**

**Zebranie trwało do późna w nocy w atmosferze podnieconej. Obszerniejsze sprawozdanie z jego przebiegu podamy jutro. (w)**

## WŚRÓD PISM.

**Ostatni (10) numer „Świata"** zawiera: „Wrzenie we Francji" — I. Chrzanowski; korespondencja własna z Brazylji; wrażenia z pobytu Pana Prezydenta u artystów na „Głodówce"; „Zakochany Yogi" nowela Jarosławskiego, jak zwykle, artystycznie ilustrowana; ankieta „Świata" — „mówią o sobie" Jan Cybis, Józef Czapski i Tytus Czyżewski; barwne ilustracje ze „Święta Zimy" w Zakopanem i opowiadanie W. Brumera, jak pojmowali rolę Shyloka najwybitniejsi jej odtwórcy: K. Kamiński, J. Jaracz i Junosza Stępowski.

„Tydzień Świata", Muzyka, Teatr, korespondencja z Kujaw, artykuł „O zbliżeniu się szkoły do życia" oraz — „Jak się narodziła Micky Maus"? — składają się na resztę treści tego barwnego i ciekawego numeru.

— Ukazał się Nr. 10 tygodnika **„Kobieta Współczesna"** bogato ilustrowany, zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów.

W artykule wstępnym p. t. „Utopja czy wychowanie społeczne" p. dr. Lublinerówna porusza sprawę ochrony przyrody i rolę jaką ta ostatnia odegrywa w życiu człowieka. Dalej, p. K. Muszałówna opisuje swe wrażenia z pobytu na Huculszczyźnie w zimie, w artykule p. t. „Śnieg u Huculów". Pozatem czytamy „Myśli i uwagi laika" p. M. Zawadzkiej, „Kapelusze" p. Jareckiej.

W rubryce „Z książek" p. Z. Mianowska sygnalizuje wydawnictwa „Roju" z ostatniego okresu, a mianowicie: „Prosto z mostu" — St. Piasecki, „Słoń wśród porcelany" — K. Irzykowski — „Odwiedziny i spotkania". — J. Parandowski. Następnie czytamy: „Czyny i marzenia architektury współczesnej" p. Samotyhowa, „Rubrykę pracy zawodowej" p. Jabłowska.

W radach praktycznych dalszy ciąg artykułu „Kuchnia przyszłości" — Mag. dietetyki M. Marzkowska, oraz damski sweter i wełny i przepisy kuchenne.

Numer uzupełniają recenzje z teatrów i kin.

## NA SKWERKU.

— Wjosna panie mój, wjosna, możesz już kosteczki pogrzać, siadajże panie Kalasanty.

— Jak się ma Pan Leonard, jak zdrowie, jak powodzenie, siedzieć, a nie! Słońce wiosenne zdradliwe, mówił mi lekarz, że, panie drogi, na wiosnę wysyła ono najwięcej zarazków.

— Słyszane rzeczy... może dlatego na wiosnę ludziom tak fiu, fiu w głowie?... No to pójdziemy do Sztrallowej... co słychać?

— A może do Rudnickiego, przejdziemy się trochę.. Ajaj patrzaj Pan, cóż to za truposza wystawili u Borkowskiego? To ma być Marszałek? Cera żółta, skrzywiona maska jakaś, nie! To policyjnie powinno być wzbronione, takie karykatury z naszego Pana Marszałka robić...

— Prawda, powinni zdjąć, pójdę i powiem im, niech zdejmą, też sportretowali, nie ma co mówić, pięknie!

— E, daj spokój, nie wtrącaj się pan czy to do nas należy, zaraz z tego zrobią politykę, przekręcą, powiedzą, że chciałeś portret usunąć.. Ot posłuchaj co mówią, że bociany przyleciały już do Zakrętu będzie wczesna wiosna...

— Co tam o bocianach, pan to zawsze tak, wy tu w Wilnie tacy jesteście... żadnej interwencji, żadnego głosu nie wydać, niech sobie... A ja tak nie umiem, widzę, że coś jest źle, to gadam, chodzę, nie mam słuszności, to się okaże, ale mam, to czasami innym oczy się otworzą. Każdy każdego wspomagać powinien i ułatwiać, a nie odwróciwszy się, w swoim kąteczku mruczeć.

— A kiedy można oberwać?...

— Więc cóż, nie zabiją!.. Ot i teraz, wybieram się na wywiady, jak to nauczycielstwo może wysyłać młodzież lat 15—16 na takie sztuki jak „U mety"? Mój syn wrócił z teatru z bólem głowy i powiedział mi nazajutrz: Całą noc nie spałem, tak mnie to znerwowało, cały wieczór słuchać o takich łajdakach, z któremi nie spotykałem się i nie chcę się spotykać, jakież to brutalne wszystko było. Widzi pan, chłopiec słabego zdrowia i więcej w domu przebywa niż koledzy, więcej z matką niż z kolegami... a mówi, że w klasie, jego rówieśnicy napisali w swojej gazetce: „Wreszcie zaprowadzili nas na sztukę, która nam się podoba, bo odtwarza prawdę, życie, jakie ono jest, i sytuacje, w których każdy z nas może się znaleźć"! No, pomyśl pan, to piszą smarkacze 16-letni!... W jakiej sytuacji oni sądzą, że mogą się znaleźć? Rajfura, syna morderczyni, paskarza czy złodzieja, karjerowicza, co się żeni z utrzymanką arystokraty? To całe bagno, to dla nich obraz prawdziwego życia... biedne dzieci...

— Cóż pan chcesz, teraz im pokazują takie „odłamy życia"... po co? Ale cóż my? Czy my pedagodzy? A poco wtrącać się. Czy kto nas pyta, rodziców, czy my chcemy, żeby nasze dzieci wysłuchiwały, i jeszcze w klasie roztrząsały, te brudy życiowe? Moja siostrzeniczka to tak mówiła.

— Mnie tego ojca żal, bo on był dobry, tak, złodziej i paskarz, ale on kochał córkę i miły jakiś był...

Oczywiście był miły, dzięki grze p. Wołłejki, który nie może wleźć w maskę rekina przemysłu, ale czy to także jest odpowiednie i wskazane by taki typ wzbudzał sympatję?... **Knox.**







## TEATR NA POHULANCE.

### Pan Geldhab. Komedja w czterech odsłonach.

Była to rodzina statystów i dowcipnisiów, doskonałych obserwatorów życia, mających dziedziczną zdolność i pociąg do pióra.

Po przodku Andrzeju Maxymiljanie Fredro, autorze Przysłów, Przestróg i Aforyzmów, które się doczekały kilkunastu wydań w kilku językach odziedziczył i autor Geldbaha talent pisarski i objawiające się w nim: uczciwe ujęcie spraw ludzkich, miłość polskości w szlacheckiej szacie, sarmatyzm i rozmiłowanie we wszystkich właściwościach polskiej szlachty, w jej wadach, jej narowach, jej rycerskości i kwietyzmie, jej pieniactwie i hojności. Galerja typów, którą wypuścił w jakichś dwudziestu sztukach Aleksander hr. Fredro ze swych dworów w Jatwięgach i Bieńkowej Woli od roku 1821 do 1835 — jest tak liczna i tak świetna, że zapełniłby mogła komnaty większego nawet zamku niż Odrzykoń, o który oparł swój pomysł „Zemsty za mur graniczny".

Obok szlacheckiego światka, nicowanego żwawem piórem hrabiego, istnieje u niego świat mundurów: smukli oficerowie i starzy wąsale napoleońscy. Sam autor był wszakże jednym z tych, co za gwiazdą Cesarza pod Moskwę pociągnęli.

Wspomnienia te były zawsze żywe, bliskie serca, opromieniały późniejsze niewesoły czasy, odgrodziły nawet od ruchu 31 r. „Osiemnastego lutego roku 1814 jechał na białym koniu człowiek średniego wzrostu, nieco otyły, w sieraczkowym surducie pod szyję zapiętym, w kapeluszu stosowanym bez żadnego znaku, prócz małej, trójkolorowej kokardy. Za nim, w niejakiej odległości drugi, tak że w surducie, ale ciemno - zielonym, także w kapeluszu bez znaków, także zgarbiony, równie jak pierwszy, a może i lepiej, siedział na dereszowatym koniu.... Pierwszym z tych jeźdźców był Napoleon, drugim byłem Ja". Tak pisze Fredro o swoich wspomnieniach wojennych, w zapiskach **Trzy po trzy**, żwawej kronice, malowniczo oddającej epizody wyprawy napoleońskiej, w której z dwoma braćmi, Maxymiljanem i Sewerynem, brał udział.

Gdy wrócił z tych epicznych przygód do pługa i zagonu w c. k. Galicji i Lodomerji, jakże go śmieszyć i mierzić musiały zatęchłe typki w sąsiedztwie zakazane figury, tych szlachciurów, co prochu ani zdechłej koniny, jak on pod Moskwą nie wąchały, tych dam sentymentalnych i rozromansowanych, tych pieczeniarzy i szambelanów, tych, jednem słowem piecuchów, co w ciepłym i bezpiecznym kątku siedzieli, podczas gdy oni szwoleżery, fizyljery, lansjery i stare „groniardy", pisali historję Europy szablą i krwią.

Polubił zabawę wyśmiewania się z nich na deskach teatru i przeciwstawiania im w każdej prawie sztuce swych dawnych kolegów broni. Zawsze, w konfliktach opisywanych w swych komedjach bierze stronę wojskowych; im daje serca kobiece, im role szlachetne. Ich ofiarność, męstwo i szlachetność duszy wystawia. Ale i tamten, karykaturalny światek, traktuje z wielkopańską pobłażliwością i wojskowym animuszem, bardziej się z niego wyśmiewa niż nim pogardza.

Zgryźliwa satyra jest mu obca, a najohydniejsze narowy szlacheckie, paskudne cechy charakteru, umie przedstawiać w typie tak powleczonym komizmem, że wady wydają się śmiesznościami. Jadu w komedjach Fredry nie znaleźć ...pozornie ...jad wygląda wstydliwie ukryty, dyskretnie schowany w duszach ludzkich. Tak wyglądają, tak czynią mówi autor, a ty słuchaczu, wyciągnij z tego wnioski, co masz o tym człowieku sądzić?

A przecie sam Fredro miał powody ciskać się na ludzi w swych utworach, literackich właśnie. Ten autor, którego sztuki były za jego życia jeszcze i później tłumaczone na czeski, francuski, niemiecki i rosyjski język, który dziś jest uznany za bezmała genjusza rasy polskiej nie mógł we Lwowie osiągnąć powodzenia, i po wielu trudach dobił się wreszcie wystawienia w 1821 r. **Pana Geldhaba** w Warszawie, co uczynił, ociągając się, Osiński.

I potem, mimo powodzenia u publiczności, krytyków i dyrektorów miał przeciw sobie. Byli nie z jego sfery, to dużo tłumaczy. A potem, gdy już miał kilkadziesiąt sztuk w repertuarze „...Weredyk stąpił kiedyś na serce moje i zgniótł je raz na zawsze" pisze w Trzy po trzy. „Przyjaciel stał się tłumaczem, niby opinji powszechnej. Zapewnił mnie, że jestem nienawidzony. Za co? Nie wiedział, ale tak słyszał. Zapewniał że dążności dzieł moich są potępione... Opuściłem ręce, przestałem żyć i pracować dla świata". Goszczyński oskarżał go o niemoralność i płochość, o ślepe naśladownictwo, nikt się nie ujął za sponiewieranym Fredrą i ten, rozżalony, zamilkł na lat piętnaście.

(Dla Goszczyńskiego Fredro był niemoralny!... Dla niektórych z nas Przestępcy lub U Mety jeśli ta ewolucja pójdzie dalej, to cóż będą oglądały nasze wnuki?)

**Pan Geldhab**, jak i wszystkie główniejsze komedje Fredry, dał temat do roztrząsań i domysłów. (fredrologja, jak wiadomo, rozwinęła się u nas wielce, Kucharski, Siedlecki, ostatnio Boy-Żeleński, czynią nad temi utworami laboratoryjne dociekania). Otóż Geldhab?... Czy to ma być Żyd, czy wzbogacony Niemiec, jakich pewnie sporo było w Galilei za owych czasów, bo choć akcję przenosi Fredro do Warszawy, to oczywiście nic nie znaczy. Mniejsza zresztą z tem, typ nowobogackiego, parwenjusza pnącego się do arystokracji, jest dość symplicyjny. Fredro uposażył go w swoisty humor, który nigdy nie zawodzi. Dał mu przy arogancji, pewną dobroduszność i naiwność, którą jeszcze podkreśliła w Wilnie postać i powierzchowność p. Wołłejki, doskonałego odtwórcy jeśli chodzi o gesty i stronę komiczną, ale powierzchownością przypominającego raczej marszałka sejmu czteroletniego niż paskarza z epoki Ks. Warszawskiego czy Kongresówki. Styl fredrowski utrzymał jednak zupełnie, czego nie można o wszystkich wykonawcach powiedzieć. Młodzież grała zresztą Fredrę po raz pierwszy w życiu... p. Kersten i p. Cybulski byli tak nadobni, pierwszy we fraku jako książę, drugi jako szlachetny rotmistrz Ludomir, że doprawdy. Flora mogła być w kłopocie. Obaj dobrze się wywiązali ze swych ról, należałoby jeszcze trochę więcej swobodnej nonszalancji i uprzejmej pogardliwości w roli księcia.

P. Pytlasińska miała wyraźną tremę i pierwszą scenę zatarła zupełnie, następne poszły lepiej, ale nie miały należytej swobody, np. podczas przemowy Ludomira, niepodobna by Flora ciągle trzymała nos w książce, choćby chciała mu okazać obojętność, samo zaciekawienie że tu ktoś dla niej „szaleje" kazałoby słuchać uważniej.

P. Madaliński jako major darł się niepotrzebnie i niezmiennie, tak nie krzyczy bez umiaru żaden człowiek cokolwiek cywilizowany, to była gra na poziomie teatru amatorskiego. Inni wykonawcy epizodycznych ról dali dobre sylwetki, zwłaszcza p. Dejunowicz. Dykcja, zaznaczyć trzeba z przyjemnością, była dobra, wiersz, soczysty trzynastozgłoskowiec Fredry, dźwięczał i uwypuklał się naogół dobrze.

Ciekawe jest nastawienie Fredry w jednym punkcie tej nieskomplikowanej historji o paskarskiej jedynaczce. Fredro zaznacza wyraźnie wstręt księcia do tego środowiska i p. Geldhaba, jako człowieka, o brudnych pieniądzach, major grozi... szantażem, wspominając o dostawach dla wojska, które Geldhabowi nie dadzą bywać w wielkim świecie. No, a świat wojskowy, Ludomira, przejdzie nad tem do porządku? To jest jakieś niezręczne.

**Hro.**

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Ekshumacja zwłok

### nie potwierdziła przypuszczeń o zbrodni.

Duże zaniepokojenie wśród okolicznych mieszkańców Szarkowszczyzny wywołał fakt śmierci furmana Fajwusza Rukawina, który w końcu ubiegłego miesiąca, jadąc samotnie z Głębokiego, zmarł w drodze. Koń przywiózł go nieżywego do Szarkowszczyzny. Ponieważ zwłoki zmarłego nie nosiły żadnych obrażeń, został on za zezwoleniem sędziego śledczego i lekarza miejscowego dr. Giersza pogrzebany. Mimo to krążyły wersje o napadzie i rabunku. Z tego powodu władze prokuratorskie zarządziły ekshumację zwłok, której dokonał w obecności rodziny zmarłego i władz policyjnych lekarz powiatowy dr. Polikowski. Dokonana sekcja zwłok wykazał, że Rukawin zamarzł w drodze z Głębokiego do Szarkowszczyzny. W ten sposób została wyjaśniona tajemnica jego śmierci.

## Djabeł skradł, Karasiewicz przepił.

Wdowa Marja Pieciakowa, mieszk. wsi Łuczaje, gm. gruzdowskiej była bohaterką niesamowitego przeżycia.

Pewnej nocy wyłonił się z pieca sam djabeł, stanął przed Pieciakową i odezwał się do niej w te słowa:

— Jestem djabeł. Wszystko wiem. Twój syn z Ameryki przysłał ci dzisiaj 100 dol. Oddaj mi je, albowiem te pieniądze są nieczyste! Pochodzą one z nieuczciwego źródła i mogą sprowadzić na twój dom nieszczęście!

Pieciakowa — kobiecinę b. bogobojną — ten djabeł, dbający o czystość obyczajów tak wzruszył, że oddała mu owe 100 dolarów.

Sprawa by się na tem skończyła, gdyby nie dalszy — zupełnie normalny przebieg wypadków. Djabeł, będący, jak widać, na urlopie, poszedł sobie pobomblować. W knajpie przybrał ludzką postać Pawła Karasiewicza, mieszkańca tejże wsi. Od uroku monopolu nawet djabelski język się rozwiązał. I wówczas wyszła najaw następująca historja.

Karasiewicz już od dłuższego czasu interesował się osobą Pieciakowej, wiedział bowiem, iż posiada ona 27-letniego syna Franciszka w Ameryce, który przysyła matce pieniądze. Szukał więc różnych okazyj do wydostania od kobieciny gotówki, lecz plany spalały na panewce. Dopiero zwierzenia Pieciakowej, iż pewnej nocy przyśniła djabła i tak się przestraszyła, że sama bała się spać nasunęły „genjalną" myśl.

Pieciakowa zapytana, czy istotnie uwierzyła w djabła — oświadczyła z całym spokojem, że tak. Skąd bowiem mógł wiedzieć, że właśnie otrzymałam 100, a nie mniej i nie więcej dolarów.

U Karasiewicza podczas rewizji znaleziono 90 dolarów. 10 dolarów zdołał już przepić.

## Żołnierski chleb najlepszy.

### Wojskowa piekarnia mechaniczna i magazyn zbożowy.

Wojsko polskie w swych inwestycjach intendenckich śmiało kroczy za postępem techniki współczesnej, budując wzorowe pod każdym względem zakłady przemysłowe i magazyny. Na gruncie wileńskim jednym z takich wzorowych zakładów wojskowych jest nowa piekarnia mechaniczna składnicy materjału intendenckiego, wzniesiona w ciągu kilku lat kosztem 400 tysięcy złotych na gruzach rosyjskiej piekarni przy ulicy Legjonów 2.

Pozostałe po zaborach ruiny niedługo szpeciły ulicę Legjonów. Z inicjatywy i pod kierownictwem generała brygady inż. Litwinowicza, dowódcy okr. korpusu Nr. III, wyrósł na tem miejscu w ciągu trzech lat (od roku 1927 do 1931) wspaniały pod względem urządzeń wewnętrznych duży żel - betonowy gmach piekarni, obsługującej obecnie cały garnizon wileński.

Piekarnia rozpoczęła pracę w roku 1931, jednakże ze względu na trwające dodatkowe roboty inwestycyjne, poświęcenie jej wciąż się odkładało, dopóki nie została kompletnie wykończona w roku ubiegłym.

W dniu 6-go b. m. ks. kapelan mjr. Śledziewski w obecności gen. Litwinowicza, ppłk. int. dypl. Kościelnego, szefa intendentury O. K. III, przedstawicieli Korpusu Oficerskiego oraz Rektora U. S. B. dr. Staniewicza, dokonał poświęcenia piekarni, a kpt. Grabowski zarządca składnicy Mat. Int. oprowadził gości po piekarni i udzielił obszernych wyjaśnień.

Ze względu na znaczenie tej nowej placówki dla miasta i kraju zdziwienie wywołał fakt nieobecności na poświęceniu zarówno przedstawicieli władz miejskich, jak i państwowych resortów gospodarczych.

Wypiek chleba w piekarni wojskowej, zmechanizowanej w 100% odbywa się w idealnych warunkach higjenicznych.

Praca rąk robotników w bezpośredniej styczności z ciastem zredukowana jest do minimum i ogranicza się na jednorazowym dotyku przy przenoszeniu gotowych już form. Wszystkie inne zabiegi jak precyzyjne oczyszczanie mąki z domieszek niepożądanych, mieszanie ciasta, nawet ważenie i wałkowanie gotowych form — wykonywują maszyny.

Wypiek chleba trwa około godziny, a odbywa się w czterech olbrzymich piecach, konstrukcji i wyrobu krajowych zakładów metalurgicznych. Piekarnia w ciągu 24 godzin wypieka 14 tysięcy bochenków.

Należy podkreślić, że wojskowa piekarnia jest jedynym w Wilnie tego rodzaju zakładem, zmechanizowanym w 100%. Wileńskie prywatne piekarnie, niestety, dalekie są jeszcze od mechanizacji.

Kapitan Grabowski oprowadzał gości także po nowoczesnych żel - betonowych magazynach zbożowych intendentury w Wilnie. Są one również imponującym przykładem budownictwa intendenckiego wojska polskiego. Wspaniałe urządzenia techniczne pozwalają na doskonałą konserwację zmagazynowanych setek tonn owsa i żyta.

Oba te gmachy piekarni i magazynu są zbudowane oczywiście z materjałów krajowych, jak również większa część maszyn jest pochodzenia krajowego. (h)



## Sprawa klejnotów królowej szwedzkiej.

### We wrześniu r. ub. znajdowały się one w safesie Banku Tow. Spółdzielczych

Dotąd sprawa klejnotów królowej Marji nie została jeszcze wyświetlona. — W pierwszym rzędzie brak ścisłych informacyj, gdzie się one obecnie znajdują.

Wczoraj umieściliśmy wiadomość iż klejnoty królewskie znajdowały się ostatnio nie w Prywatnym Banku Handlowym, jak wynikało z pierwszej wersji, lecz, że zostały przeniesione przez ich obecnego właściciela p. Adama Tołłoczkę wpierw do safesu Banku Spółek Zarobkowych, a następnie do Banku Towarzystw Spółdzielczych.

Po sprawdzeniu wiadomość ta okazała się ścisłą. Jak wynika z dalszych, otrzymanych przez nas informacyj, klejnoty te znajdowały się w safesie Banku Tow. Spółdzielczych jeszcze w końcu września r. ub.

Na tem informacje o „miejscu pobytu" klejnotów królewskich urywają się. Zaznaczyć jednak należy, że najprawdopodobniej w końcu września czy też na początku października zostały one wywiezione przez p. Tołłoczkę z Wilna. Nie jest jednak wykluczone, że przeniesione zostały do innego miejsca i znajdują się jeszcze w mieście.

Według innej wersji klejnoty te są obecnie w Rydze w safesie jednego z tamtejszych banków.

W sprawie wyrażonego wczoraj przez nas przypuszczenia, że klejnoty mogły być falsyfikatem, trudno coś definitywnego stwierdzić. Sprawa ta stanie się aktualna dopiero wówczas, kiedy władze ustalą gdzie się one obecnie znajdują.

Potwierdzają się również podane przez nas informacje, iż pertraktowano ze Stokholmem w sprawie nabycia tych klejnotów dla dworu szwedzkiego. Ostatnia wymiana listów w tej sprawie miała miejsce przed trzema miesiącami.

—[::]—

## Polski Czerwony Krzyż.

P.C.K. wysłał w d. 9 bm. do powiatu mołodeczańsk. kolumnę dezynfekcyjno - kąpielową dla współpracy w zwalczaniu panującego tam tyfusu plamistego.

## Sen letargiczny.

W Szarkowszczyźnie zdarzył się rzadki wypadek snu letargicznego, któremu uległ Szulkin Józef, lat 28. Spał on 4 dni. Na skutek zarządzeń miejscowego lekarza przewieziono go do Wilna, gdzie zmarł.



## Prace meljoracyjne na pograniczu.

W kwietniu r. b. na terenie województwa wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego rozpoczęte zostaną prace meljoracyjne na terenach w pasie pogranicznym.

Roboty te obejmą przeszło 500 ha moczarów i bagien. Prace będą prowadzone w porozumieniu z władzami sowieckiemi, które w miarę możności będą udzielały pomocy.

## Obostrzenia przy przekraczaniu granicy.

W związku z wypadkami tyfusu plamistego w pow. dziśnieńskim i brasławskim władze łotewskie w ciągu ostatnich dni prawie zupełnie zamknęły t. zw. mały ruch graniczny. Komendanci pogranicznych rejonów łotewskiej żądają odbycia kwarantanny oraz przedkładania świadectw lekarskich.

W sprawie tej odbywają się narady graniczne polsko-łotewskie.

## „Król Cyganów" w Słonimie.

Od dłuższego czasu przebywa na terenie Słonima król Cyganów Bazyl Kwiek. Trudni się on tu sprzedażą dywanów, makatek i innych tkanin i obecnie nosi się z zamiarem opuszczenia Słonimszczyzny i przeniesienia się na teren Polesia.

Król cygański w rozmowie z obywatelami miasta określa jako cel swej podróży także przeprowadzenie powszechnej rejestracji Cyganów, zbadania ich życia i skłonienia do zaniechania koczownictwa, osiedlenia się oraz zajęcia się uczciwą pracą. Kwiek z całą stanowczością potępia kradzieże cygańskie, zwalcza je i dopomaga w ich ujawnieniu.

Prace nad zmianą trybu życia — jak oświadczył król Cyganów — nie idą zbyt łatwo. O ile bogatsi Cyganie skłonni są do osiedlenia się, o tyle biedniejsi wolą dotychczasowe koczownictwo, pomimo możności znalezienia pracy.

Fabrykę — mówił Kwiek — którą uprzednio uruchomiłem dla zatrudnienia Cyganów, zmuszony byłem zamknąć z powodu braku chętnych do pracy.

## Ciekawe pokazy w Wołkowysku.

Dnia 12, 13 i 14 marca r. b. w firmie M. Epstein, Wołkowysk, ul. Kościuszki 40 odbędzie się bezpłatny pokaz sprzętu spirytusowego i jego zastosowania w gospodarstwie domowem. Poza znanemi już kuchenkami „Emes", które zdobyły sobie zasłużone uznanie, jako niezastąpione w każdem gospodarstwie domowem, szczególne zainteresowanie winny wzbudzić krajowe palniki spirytusowe „Rusticus". Palniki te, które można zastosować do każdej lampy naftowej, dają bardzo ładne, białe, zdrowe dla oczu światło, nie kopcą, są bezpieczne i higjeniczne.

Dotychczas oświetlenie tego rodzaju było bardzo mało stosowane z powodu zbyt wysokich cen. Obecnie dało się wyprodukować w kraju palnik bardzo tani, dający niezwykle jasne światło. Zapowiedziane pokazy mają za zadanie przedstawić łatwość zastosowania tego palnika, prostotę konstrukcji i wszystkie niezastąpione zalety tego oświetlenia.

Pokazy odbywać się będą codziennie od 12 do 14 b. m. w godzinach od 9-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.





## Poziom wód na Wilji.

Wobec ogólnego ocieplenia się i topnienia śniegów zaobserwowano podniesienie się poziomu wody w Wilji. W dniu 10 marca poziom wody na Wilji w Wilnie wynosił 2.62 m. t. j. 26 cm. ponad poziom normalny. W ciągu doby poziom wody podniósł się o 3 cm. Według dotychczasowych obserwacyj Wilja nie grozi w tym roku niebezpieczeństwem powodzi.

## Ofiary na Challenge 1934 r.

Naskutek odezwy Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP powzięli uchwałę o dobrowolnem samoopodatkowaniu się na rzecz Challenge'u na przeciąg 6-ciu miesięcy: Urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego w sumie 64 zł. 15 gr. miesięcznie. Oficerowie, urzędnicy i szeregowi Poł. Państw. Woj. Wileńskiego w wysokości oficerowie po 20 gr., urzędnicy i szeregowi po 10 gr. miesięcznie. Oficerowie i podoficerowie Baonu K. O. P. Łużki jednorazowo złożyły kw. 47 zł. 85 gr.

## Ulgowe paszporty do Sowietów.

W związku z zawarciem porozumienia turystycznego między polskiemi biurami podróży a organizacją turystyki w Z. S. S. R. urządzone mają być w ciągu lata r. b. wycieczki z Polski do Sowietów.

Czynione są zabiegi o przyznanie uczestnikom tych wycieczek ulgowych paszportów zagranicznych z opłatą 100 złotych.

## Syn marnotrawny.



Powrót z Europy do domu rodzinnego.

## „Królowa królowych Paryża"



Panna Brousseaud została obrana „królową królowych Paryża". Widzimy ją przed swoją maszyną do pisania.

## DRŻYJCIE PRZESTĘPCY!

### Chiromanci wzięli się za waszą skórę.

Restaurator Świecznik, zam. przy ul. Ostrobramskiej 8, zatrudnia w charakterze służącej niejaką M. Sokołowską. Sokołowska w ciągu długoletniej pracy uciułała 150 rubli w złocie oraz 300 zł., które przechowywała w kuferku. Obawiając się złodziei Sokołowska przezornie przechowywała kuferek nie w kuchni, lecz pod łóżkiem syna swego pracodawcy.

W tych dniach Sokołowska zajrzała do skrytki. O zgrozo, kuferka nie było. Kto mógł dokonać kradzieży? Zrozpaczona służąca do kogóż miała się udać? Poszła do chiromantki. Ta, przed którą niema tajemnic ludzkich orzekła, że kradzieży dokonała pewna blondynka wraz z jakimś szatynem.

Blondynka z szatynem? Ależ oczywiście! Przecie tego dnia Świecznika odwiedzała jego była kelnerka Gitelsowa — jasnowłosa blondynka z mężem. Całe ich zachowanie się potwierdzało zeznania, że to właśnie oni dokonali kradzieży.

Zameldowano policji. Policja — jak to policja: zatrzymała małżeństwo Gitelsów. Narazie jednak cennego kuferka nie odnaleziono. (e)

## Wyrok w procesie jedenastu komunistów.

Wczoraj rano salę Sądu Okręgowego w Wilnie wypełniła szczelnie młodzież żydowska. Młodziutkie dziewczęta w wieku od 16 do 18 lat i chłopcy z wypiekami na twarzy oczekiwali na ogłoszenie wyroku w sprawie jedenastu komunistów.

Oskarżone zachowują się nerwowo.

Przewodniczący Brzozowski ogłosił wyrok, skazujący Cegielską na 7 lat więzienia, Perelmuterównę, Kapuszczewską, Poniemońską i Tajca każdego na 5 lat więzienia, Holebergównę i Altmanównę każdą na 3 lata w. oraz Gorfinkierównę i Żyrmana na 2 lata, przyczem Żyrmanowi zawieszono wykonanie kary na 5 lat. Liwska i Kapłan zostali uniewinnieni. Wszystkich skazano z art. 97 K. K.

Matka Cegielskiej, obecna na sali dostała spazmów. (w)

## Podatek od uposażeń służbowych.

Nowa ustawa uposażeniowa dla urzędników państwowych oraz zawodowych wojskowych wprowadziła zasadę, że pobory ich są wolne od podatku dochodowego.

W związku z tem władze skarbowe wyjaśniły, że za wynagrodzenie podlegające zwolnieniu od podatku dochodowego należy tu uważać: uposażenie zasadnicze, dodatki lokalne, funkcyjne, służbowe, zasiłki wyrównawcze, dodatki reprezentacyjne, na umundurowanie i wyekwipowanie, aurenautyczne oraz wszelkiego rodzaju zasiłki i nagrody pieniężne wypłacane z funduszów, wstawionych specjalnie na ten cel do preliminarza budżetowego.

Natomiast podlegają podatkowi dochodowemu wynagrodzenia, otrzymywane za spełnianie czynności komisarzy w instytucjach kredytowych, przy giełdach, przedsiębiorstwach i t. p. jak również wynagrodzenia otrzymywane za spełnianie obowiązków członków zarządów, rad nadzorczych, komisyj rewizyjnych i t. p.

Również podlegają podatkowi dochodowemu wynagrodzenia pracowników kontraktowych, a to ze względu na to, że wypłacają się one na podstawie umowy prywatno-prawnej.

## Drzewo sowieckie.

Ostatnio zawarto ugodę z Sowietami w sprawie dostarczenia większego transportu drzewa, które przemysłowcy polscy sprowadzą drogą wodną.

Na terenie samej Mińszczyzny zakupiono przeszło 15 tys. mtr. sześc., zaś w głębi Rosji zakupy sięgają 35 tys. mtr. sześc. różnych gatunków drzewa.

Drzewo spławione zostanie rzekami: Niemen od Mikołajewszczyzny, Dźwiną od Dryssy i Wilją od Zasławia oraz rzekami na Polesiu i Podolu oraz Wołyniu.

Spław rozpocznie się w połowie kwietnia



## EMIGRACJA.

W ciągu miesiąca lutego r. b. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjedn. Am. Półn., Francji, Belgji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 1074 osób.

### OSTRZEŻENIE.

Ostrzega się emigrantów polskich, zamieszkałych we Francji lub zamierzających wyjechać do tego kraju, przed zgłaszaniem się do Biura Podróży „Voyages France-Pologne" (adresy: 4 i 6 rue de Seze, Paris oraz 9 rue Caumartin, Paris) Kierownik biura — A. Mańko.

Biuro to poza sprawami, normalnie wchodzącemi w zakres działania tego rodzaju przedsiębiorstwa, podejmuje się pośrednieczenia w uzyskaniu kontraktów pracy, co jest przeciwne obowiązującym we Francji prawom i rozporządzeniom. Wskutek tego pośrednictwo jest skazane zgóry na niepowodzenie i jedynie naraża osoby zainteresowane na dotkliwe straty pieniężne. Pozatem biuro to proponuje pośredniczenie w przekazywaniu pieniędzy do kraju, nie wywiązując się ze swych zobowiązań lub wywiązując się z nich źle, to jest ze stratą dla zainteresowanych. Jak nam wiadomo, ostatnio wpłynęło do Urzędów Konsularnych we Francji wiele skarg na biuro „France-Pologne". Niektóre z tych skarg są przedmiotem toczących się obecnie dochodzeń sądowych.

—[::]—

## RADJO

### WILNO.

NIEDZIELA, dnia 11 marca 1934 r.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10.00: Muzyka religijna. 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 13.00: Pogadanka muzyczna. 13.15: D. c. poranku muz. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Przygotowanie nasion do siewu" — odczyt. 15.20: Muzyka lekka. 16.00: Słuchowisko dla starszych dzieci. 16.30: „Kawalerowie parafji i szańcu" — wizyta mikrofonu w Klubie Uliczników wileńskich. 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Dziecko a alkohol" — odczyt. 17,15: Koncert muzyki polskiej. 18,00: Słuchowisko. 19.00: „Ciotka Albinowa mówi" 19.15: Codz. odc. pow. 119.25: Rozmaitości 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Myśli wybrane. 19.52: Godzina życzeń (płyty). 20.50: Dziennik wiecz. 21.00 „Feljeton prawie podróżniczy". 21.15: Wesoła fala lwowska. 22.15: Wiad. sport. z Rozgłośni. 22.25: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Sałatka legjonowa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Sullivan - Fragm. z op. kom. „Mikado". 12.30: Kom. meteor. 12.33: D. c. muzyki z płyt. 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pięciolecie Aeroklubu Wileńskiego" — pogad. 15.25: Wiad. o eksporcie 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10. Muzyka lekka. 16.40: Francuski. 16.55: Prelekcja muzyczna Koncert. 17.30: Z arcydzieł skrzypcowych (płyty). 17.50: Program na wtorek i rozm. 18.00: „Najwyższy dom świata" — odczyt. 18.20: Koncert kameralny. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dzein. wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert muzyki holenderskiej. 21.00: „Przemytnik haszyszu" — felj. 21.15: Muzyka lekka. 21.30: Recital I. Brahmana (boj). 22.00: Wycinanki krakowskie. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

# KURJER SPORTOWY

### WYNIKI POSELSKICH ZAWODÓW STRZELECKICH.

W Warszawie zostały już zakończone zawody strzeleckie dla p. p. posłów i senatorów.

Wyniki tych zawodów są następujące:

1) Kryński 97 pkt.,
2) Lubomirski 96 pkt.,
3) Tyszkiewicz 95 pkt.

Jak widzimy, pp. posłowie strzelają całkiem przyzwoicie.

### H. WILLS-MOODY TRENUJE.

Helena Wills-Moody, slynna tenisistka amerykańska, która od jesieni 1933 r. nie brała udziału w zawodach, obecnie wróciła do formy i treningu. W dniu 1 maja startuje ona w San Francisko.

### A. Z. S. — Z. S.

Dnia 8 b. m. w sali AZS. odbyły się zawody towarzyskie bokserskie pomiędzy drużynami AZS. — Z. S. Garn. Wilno, z wynikiem 7:3 na korzyść Z. S. Garn. Wilno Młoda drużyna Strzelecka po wygraniu z ŻAKS. ma na rozkładzie drugi renomowany zespół wileński.

### NIEDZIELA W SPORCIE.

Dziś nie mamy absolutnie żadnych poważniejszych imprez sportowych w Wilnie, a i w całej Polsce również program jest bardzo skąpy.

W Warszawie odbędzie się kilka spotkań piłkarskich i bieg naprzełaj, który otworzy sezon lekkoatletyczny.

Z imprez bokserskich zanotować możemy spotkania Gwiazda—Polonia i Skoda—I. M. C. A.

W Zakopanem odbędą się zawody w biegach zjazdowych o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu w hali startują lekkoatleci, a na Śląsku, w Krakowie i Łodzi rozegrane zostaną liczne mecze piłkarskie.

Z ciekawych imprez zagranicznych — mecz piłkarski o mistrzostwo świata. W Paryżu Francja walczy ze Szwecją, w Madrycie Hiszpanja z Portugalją, a w Amsterdamie Holandja z Belgją.

Ponadto odbędzie się dzisiaj dalszy ciąg turnieju tenisowego zawodowców Ameryka—Francja. Do dnia wczorajszego prowadziła Ameryka 2:0.

Ameryka punkty zdobyła przez Tildena, który pokonał Plaa 7:5, 6:2 i 7:5, a Vines wygrał z Cochtem 8:6, 6:4 i 6:2.

## Dziwne metody konkurencji handlowej.

Konkurencja w życiu gospodarczem, jak również i handlowem jest rzeczą pożądaną, o ile naturalnie jest prowadzona lojalnie, lecz gdy zaczyna wchodzić na tory nielojalne — wtedy traci zupełnie swoje cechy i często kroć zasługuje na potępienie przez całe społeczeństwo. I właśnie z podobną nielojalną konkurencją spotyka się jedna z polskich fabryk ostrzy do golenia „POLONOŻ", która powstała w m. maju 1931 r. i od początku używa litery „Z" jako znaku fabrycznego.

Ponieważ w niczem ostrza fabryki „POLONOŻ" nią ustępują ostrzom zagranicznym w cenie zaś jest ogromna różnica, cieszą się więc u nas dużem i zasłużonem powodzeniem. Nic więc dziwnego, że powodzenie to było solą w oku zagranicznych konkurentów.

Ażeby zgnębić polską placówkę, jedna z firm zagranicznych zarejestrowała w Urzędzie Patentowym 1932 r. literę „Z" jako swój znak fabryczny i obecnie, po dwuletniem milczeniu wystąpiła przeciwko firmie „POLONOŻ" za nieprawne używanie znaku fabrycznego.

W chwili pojawienia się na naszym rynku ostrzy „POLONIA" ceny zagranicznych wynosiły ca. najtańsze 25—30 gr. i najdroższe 75 gr. za sztukę. Obecnie ostrza krajowe „POLONIA" sprzedawane są w detalu najtańsze po 10 gr. za sztukę, najdroższe od 25—30 gr. Biorąc pod uwagę, że obrót roczny 1933 r. firmy „POLONOŻ" wyniósł 350 tys. złotych, a ponieważ ceny ostrzy zagranicznych były przeciętnie trzykrotnie droższe — wywędrowało przeto z kraju ca. 700 tys. złotych i to tylko za ostrza jednej zagranicznej firmy.

# K R O N I K A

Niedziela **11** Marzec

Dziś: Konstantego W.

Jutro: Grzegorza Wielkiego

Wschód słońca — g. 5 m. 45

Zachód — 5 13

— **Przepowiednia pogody według P.I.M.** Po miejscami pochmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, później począwszy od zachodu kraju stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów. Nocą przymrozki, dniem większy wzrost temperatury. Słabe wiatry z kierunków południowych.

## DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Jundziłła P. — ul. Mickiewicza 33; Mańkowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30; Narbutta — ul. S-to Jańska; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15.

## ADMINISTRACYJNA

— **Kary za „radjopajęczarstwo".** W tygodniu ubiegłym w trybie karno-administracyjnym ukaranych zostało przez Starostwo Grodzkie Wileńskie 5 osób za niezarejestrowanie odbiorników radjowych („radjopajęczarstwo"). Grzywny wynoszą od 20 zł. do 50 zł. Niezależnie od tego od ukaranych Starostwo zasądziło na rzecz Poczt i Telegrafów odszkodowanie za bezprawne korzystanie z audycyj radjowych za okres 6 miesięcy.

## MIEJSKA

— **Zakończenie wypłat zasiłków rezerwistom.** Wydział wojskowy Magistratu m. Wilna wypłacił ostatnio ostanią serję zasiłków dla rodzin rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe 1933-34 r.

— **Bezrobocie.** Podług ostatnich danych na terenie Wilna znajduje się obecnie 6427 bezrobotnych.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 24 osoby.

— TARGI SPORTOWE. Odbyła się w Magistracie wileńskim konferencja zwołana przez Miejski Komitet Wychowania Fizycznego, na której rozpatrywano projekt zorganizowania w Wilnie I Targów Sportowych. Konferencję w nieobecności Prezydnta miasta zagaił płk. Giżycki. Przewodniczył nacz. wydziału woj. Wiśniewski. Uchwalono zorganizowanie I Targów Sportowych w maju.

## SPRAWY AKADEMICKIE

— **Dyżury Komisji Wyborczej Bratniej Pomocy Studentów U. S. B.** Podaje się do wiadomości członków Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Poskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. godziny dyżurów w w Komisji Wyborczej w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w czasie którym należy składać wszelkie reklamacje:

Poniedziałek, wtorek i środa godz. 19—21. Czwartek — gdz. 18—19.

— **Z Koła Polonistów.** Wobec zainteresowania, jakie w szerokich sferach wzbudziła Środa Literacka Konstantego I. Gałczyńskiego, Koło Polonistów urządza Wieczór Autorski tego poety i recytatora. Wieczór ten odbędzie się w sali Śniadeckich w piątek 16 b. m. o godz. 19.

— ZARZĄD AKADEMCKEJ KASY CHORYCH U. S. B. zawiadamia, iż w niedzielę dn. 11 marca b. r. o godzinie 19 w Sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego — Zamkowa 24, w związku z „Kursem o chorobach społecznych" odbędzie się Zebranie dyskusyjne.

Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich.

## SPRAWY SZKOLNE

— **Komitet Rodzicielski przy Szk. Powsz. „Swit" Nr. 22 powiadamia,** że dnia 11 marca w niedzielę o godz. 4.30 p. dr. Piaskowski wygłosi odczyt p. t. „Choroby zakaźne a Szkoła". Sprawa zaznajomienia rodziców z objawami i symptomatami chorób dziecinnych jest niezmiernie doniosłej wagi. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## WOJSKOWA.

— **Pobór rocznika 1913-go.** Przygotowania do poboru rocznika 1913 są już na ukończeniu. Listy poborowych zostały przejrzane, obecnie zaś są ustalane terminy poboru, który rozpoczyna się 3 maja r. b. W połowie kwietnia rozplakatowane zostaną obwieszczenia o stawieniu poborowych do komisyj miejskich.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Koło Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej** otrzymało ze sprzedaży obrazków przy zwiedzaniu Bazyliki w niedzielę dn. 4 marca r. b. — 144 zł. Powyższy dochód uzyskało Koło Pań dzięki niestrudzonej uprzejmości p. Konserwatora Dr. Lorentza i Kierownictwa Robót, którzy tak chętnie oprowadzali wycieczki zwiedzające Bazylikę, za co Im Koło Pań składa serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać".

8 b. m. w lokalu Ogniska Akademickiego, ul. Wielka 24 na dochód Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej została odegrana Szopka Akademicka. Dochód z powyższej imprezy wyniósł 40 zł. Koło Pań Ratowania Bazyliki Wileńskiej składa Bratniakowi USB oraz wszystkim pp. studentom, którzy przyczynili się do bezinteresownej współpracy przy gromadzeniu funduszów na rzecz zagrożonej naszej świątyni i pośpieszyli z ochotą na jej ratunek, najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Z T-wa Eugenicznego** (Walki ze zwyrodnieniem rasy). T-wo Eugeniczne miesiąc marzec poświęciło na propagandę walki z chorobami wenerycznemi.

15 marca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „Eugenika a choroby weneryczne". Początek o g. 6 w. Wstęp wolny.

— **Z O. M. P-u** Zarząd Ogniska O. M. P. im. R. Traugutta podaje do wiadomości, iż w niedziele dnia 11 bm. odbędzie się 7 kolejny wieczór ogniskowy.

Na program wieczoru złożą się: pogadanka w związku ze stuletnią rocznicą napisania „Pana Tadeusza", pogadanka o nowej uchwale Konstytucji, deklamacje, śpiew i występy własnej orkiestry symfonicznej.

Dnia 11 bm. odbędzie się w Ognisku O. M. P. im. Montwiłła na Zarzeczu XIV-ty wieczór świetlicowy, na program którego złożą się: deklamacje, śpiew i występy muzyczne. Wstęp wolny.

— **Amatorski Teatr Robotniczy.** Dziś w niedzielę dnia 11 marca — staraniem Sekcji Teatralnej Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną „Kukusia podłotkiem" komedja w jednej odsłonie Pobratymca. „Anonim" komedja Adolfa Starkmana i „Krew niewoda" humoreska Przybylskiego.

Powyższe przedstawienie odbędzie się w sali teatralnej Ch. U. R. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz.

— ŻYDOWSKI KLUB MYŚLI PAŃSTWOWEJ W WILNIE urządza w dniu 19 marca r. b. w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 21 m. 21 akademję ku uczczeniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program złoży się: przemówienie, chór, deklamacje i orkiestra. Początek o godz. 20.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR. zawiadamia swych członków, iż we wtorek dnia 13 r. b. o godz. 18-ej odbędzie się odczyt kol. ppor. rez. d-ra Paczyńskiego Stanisława p. t. „Znaczenie funduszu pracy".

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wieczór dla dzieci ulicy.** Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że dziś, w niedzielę o godz. 3-ej po poł. odbędzie się w lokalu Biura P. M. S. ul. Wileńska 23 Wieczornica dla uliczników.

W czasie trwonia Wieczornicy rozpocznie się o godz. 16.30 audycja radjowa z klubu dzieci ulicy, ilustrująca przebieg Wieczornicy, założenia i cele tej placówki społecznej oraz przedstawi w formie reportaży życie dzieci ulicy poza Klubem.

— **Odczyt Popularny p. t. „Słowacki — Wieszcz Narodu".** Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości, że dziś t. j. w niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 6 w lokalu Biura P. M. S. ul. Wileńska 23 odbędzie się odczyt ilustrowany przezroczami na temat: Słowacki — Wieszcz Narodu. Po odczycie czynna będzie czytelnia świetlica dla uczestników Kursów wieczorowych, prowadzonych przez Koło.

# Z życia żydowskiego.

W ciągu ostatniego miesiąca wyjechało z Polski, według sprawozdań wydziału emigracyjnego w Min. Opieki Społecznej, 1760 emigrantów żydowskich. Przeważna część wychodźców udała się do Palestyny (1.128 os.) reszta przypada na Francję i inne kraje europejskie.

Rząd abisyński zaprosił do osiedlenia się w Abisynji 2000 rodzin żydowskich z Europy środkowej i Wschodniej, przyczem wyraził życzenie, by w tej liczbie było conajmniej 1000 rodzin żydowskich z Niemiec. Reszta ma się rekrutować ze sfer inteligencji żydowskiej z Europy Wschodniej.

Inicjatywę zorganizowania emigracji do Abisynji podjął „Joint" w Ameryce, wespół z amerykańskim komitetem antyhitlerowskim. Z Polski ma wyjechać 200 rodzin.

*

Wileńskie Towarzystwo Krajoznawcze (Wilg) otrzymało od Starostwa skonfiskowane swego czasu księgi. Towarzystwu zezwolono na dalszą działalność.



# TEATR I MUZYKA

—**Teatr Muzyczny „Lutnia". „Niebieski Motyl".** Dziś po raz czwarty prześliczna, melodyjna operetka-ferja węgierska J. Koli „Niebieski Motyl" („Pilango"), która odniosła wielki sukces i cieszy się powodzeniem. Całość ujęta w 8 barwnych obrazów, urozmaiconych licznemi produkcjami baletowemi. Jest to bezwątpienia najpiękniejszy utwór w dziedzinie operetkowej doby obecnej. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny, oraz zwiększony balet. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach zniżonych prześliczna operetka Stolza „Dzidzi" w obsadzie premjerowej.

— **Poranek w „Lutni".** Dziś o godz. 12.30 świetna komedjo-bajka „Staś — lotnikiem". Znakomita gra zespołu z Wyrwicz-Wichrowskim na czele, piękny balet R. Goreckiej z utalentowaną Ksienią Rubom, śliczne kostjumy żywych lalek, składają się na barwne i pełne humoru widowisko. W akcie I-szym wzbijający się w przestworza aeroplan. Ceny od 25 gr.

— **Przedstawienie propagandowe „Nitouche".** W poniedziałek na przedstawieniu propagandowem ujrzymy po raz ostatni melodyjną i pełną wdzięku operetkę Herve „Nitouche". Ceny od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, niedziela dn. 11.III. Teatr na Pohulance czynny będzie dwukrotnie: o godz. 4-ej Popołudniówka — głośnej sztuki Feketego p. t. „Pieniądz to nie wszystko" — utwór trafiający z niezwykłą siłą w bolączki życia współczesnego, trawionego przez kryzys materjalny i duchowy. Ceny propagandowe.

Wieczorem o god. 8-ej — jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji H. K. Rostworowskiego p. t. „U mety". Jest to zamknięcie trylogji dramatycznej, którą otwiera sztuka p. t. „Niespodzianka".

— **Występ Kwartetu Polskiego.** Najwybitniejszy zespół kameralny warszawski p. n. „Kwartet Polski" wystąpi raz jeden w Wilnie w piątek dn. 16 marca o g. 8 w. w sali Konserwatorjum. Do świetnego tego zespołu należą znani artyści: Irena Dubiska (I-sze skrzypce), Tadeusz Ochlewski (II-gie skrzypce), Mieczysław Szaleski (altówka) i Zofja Adamska (wiolonczela). W programie: kwartety smyczkowe: Bethowena, Statkowskiego, Lessla i Haydna. Bilety zawczasu nabywać można w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8).

— **Dzisiejszy Poranek Symfoniczny** w Sali Konserwatorjum rozpocznie się o godz. 12 w poł.

Wystąpią na nim: Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego, oraz soliści-laureaci warszawskiego konkursu dla młodocianych talentów: P. Sładkiówna, B. Jezierska i Cz. Ziembicki. Bilety można nabywać przy wejściu od godz. 10 r.

# NA WILEŃSKIM BRUKU

## ARESZTOWANIE HERSZTA SZAJKI WŁAMYWACZY.

**8 b. m. donosiliśmy o znacznem włamaniu do składu futer Mandelsztama przy ul. Kwiatowej 4. Włamywacze skradli wówczas szczecinę oraz futra na ogólną sumę 15 tys. zł.**

**Prowadzone w tej sprawie dochodzenie zakończyło się już połowicznym sukcesem. Onegdaj aresztowany został znany zawodowy włamywacz Abram Kwartowski (przezwisko „Buława"), który na czele bandy złodziejskiej dokonał włamania. Sędzia śledczy osadził Kwartowskiego na Łukiszkach.** (c)

## ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wincenty Taraszkiewicz (Stefańska 39) w celu samobójczym wypił esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala Żydowskiego w stanie nie budzącym obaw o życie.

Przyczyna usiłowania samobójstwa — ciężkie warunki materjalne.

## KRADZIEŻE.

Pręty żelazne z klatki schodowej domu Nr. 7 przy ulicy Zarzecze skradziono Siemiradzkiemu Konstantemu (Żwirowa Góra 7). Okazało się, że kradzieży tej dokonali Biłat Zenon (Ponarska 45) i Aleksik Edward (Sawicz 13), których ze skradzionemi prętami zatrzymano.







Zarząd Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Grodnie podaje do wiadomości, że od dnia 15 marca 1934 r. jest do wydzierżawienia stołownia kasyna na bardzo dogodnych warunkach.

Oferty z powołaniem się na poważne referencje należy składać na ręce sekretarza zarządu, kpt. Motylewicza Jana, dowódcy plutonu żandarmerji Grodno do dnia 15.III 1934 r.



Ktoby wiedział adres Tatjany Ger (Gier) urodzonej Dragol, córki Henryka, mieszkającej do wojny w Wilnie, latem w Białymstoku, zamężnej za rotmistrzem Marjampolskiego Pułku Husarów Glerem, stacjonowanym w Białymstoku, proszony jest bardzo o podanie tego adresu pułkownikowej Zofji Skrutkowskiej, zamieszkałej w Łodzi, ul. Zagajnikowa 44, Kolonja Oficerska.







WILLIAM J. LOCKE. 82

# WIELKI PANDOLFO

**Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej**

W drodze do Dunkierki wyglądał oknem, lecz panorama wczesnej wiosny nie robiła na nim wrażenia. Jechał do kobiety już nie tej, którą pożegnał w Monte Carlo, bo przeobrażonej wielkością, godną podziwu. Jej hazardowna lekkomyślność na kolosalną skalę odezwała się w jego awanturniczem sercu zgodnem echem. A potem, to otwarte przyznanie się, że była kurtyzana i ofiarowanie siebie na zadośćuczynienie wyrządzonej mu krzywdy... Przed tem ostatniem spotkaniem w Monte Carlo nie znał jej. Doznany zawód, poczucie niesprawiedliwości i męskie oburzenie zaślepiły go na jej ewentualne, dodatnie przymioty. Przebaczył jej, jeżeli to wogóle było konieczne, pożegnalnym pocałunkiem. Oczywiście nie czuł już dla niej ani cienia miłości, ale miał szacunek dla jej indywidualności i było mu jej żal. Teraz była niebezpiecznie chora. Ale odrzucił ze zgrozą myśl o jej śmierci, tak jak Pola.

Lady Pandolfo stała w Hotelu Lord Warden, niegdyś romantycznej oberży, obecnie nowoczesnej, banalnej, komfortowej budy. Pandolfo powiedział swoje nazwisko portjerowi, który zaprowadził go niezwłocznie do zarządzającego.

— Moja żona — lady Pandolfo? Co sie stało? — zapytał Pandolfo, pokazując depeszę.

— Dostaliśmy telefoniczną wiadomość, że szanowny pan przyjedzie tym pociągiem — rzekł gospodarz. —Wobec czego zaprosiłem na tę godzinę doktora Werrendera.

Zwrócił się do drugiego jegomościa, obecnego w gabinecie i przedstawiwszy ich sobie, wyszedł. Wolał być od takich spraw zdaleka.

Doktór, tęgi mężczyzna w średnim wieku, o zawodowym wyglądzie, spojrzał badawczo na Pandolfa i rzekł:

— Będę z panem szczery. Żona pańska zatruła się weronalem.

— Na Boga! — wykrzyknął Pandolfo, przesuwając ręką po czole. — Czy doktór jest naprawdę szczery, czy chce mnie przygotować na złą wieść?

— Pani żyje, ale jest oczywiście nieprzytomna. Na nieszczęście wezwano mnie z pewnem opóźnieniem. Nie z winy służby. Drzwi były zamknięte na klucz i dopiero w południe, kiedy nie odpowiedziała na pukanie, włamano się do pokoju. Znalazłem pod poduszką list, zaadresowany do pana i pozwoliłem go sobie zachować.

Krótki list brzmiał, jak następuje:

Drogi Wiktorze!

„To jest dla mnie jedyne, honorowe wyjście. Nigdy w życiu nie wyświadczyłam nikomu żadnego dobrodziejstwa. Ofiaruję ci wolność, jedyną rzecz, jaką mogę ci ofiarować. Proszę tylko, żebyś ty, któryś wyświadczył mi tyle dobrego, wspominał mnie tak przyjaźnie, jak Nesta.

Pandolfo schował list do kieszeni.

— Tłumaczy mi się — rzekł — dlaczego zamiast przyjechać do Londynu, zatrzymała się w Dunkierce. Nie spała przez kilka nocy. Moje bankructwo kosztowało ją dużo nerwów. Bała się, czego się jeszcze dowie i chciała się przedtem wyspać.

— Tak — potwierdził poważnie lekarz. — Czy pani miała zwyczaj zażywać weronal?

— Cierpiała na bezsenność od dzieciństwa — odparł Pandolfo.

Nagle wydało mu się, że jakiś nerw pękł mu w mózgu nieomal z wibracją struny od skrzypiec, i osunąwszy się na krzesło koło biurka, ukrył twarz w dłoniach. Och, ten niedorzeczny doktór i jego głupie pytania! Jedno tylko było ważne: wielki Fakt. Doktór popatrzył na niego, wyszedł i wrócił ze szklanką brandy.

— Niech pan to wypije — rzekł, kładąc mu rękę na ramieniu.

Pandolfo zawstydził się swej przelotnej słabości. Odsunął szklankę i zerwał się z krzesła.

— Muszę do niej iść. Nie można jej zostawiać samej.

Doktór uśmiechnął się lekko.

— Nie jest sama, sir Wiktorze. Posłałem pielęgniarkę.

Pandolfo machnął ręką.

Wszystko trzeba zrobić. Najlepsze pielęgniarki. W razie potrzeby — najlepsze sanatorjum w Dunkierce. Wszelkie środki ratunkowe.

— Ona musi żyć. Czy doktór rozumie? Musi żyć.

Doktór wyraził nadzieję, że będzie żyła. Zrobił wszystko, co było wogóle możliwe. Harley Street w komplecie nie zrobiłaby więcej.

Pandolfowi wydawało się, że złowieszczy list goreje przed jego oczami niby stos ofiarny ludzkiej duszy. Był to widok jednocześnie cudowny i potworny. Czuł dziwny zamęt myśli. Takiej ofiary nie mógł przyjąć. Ona musiała żyć. Wieczna Sprawiedliwość nie mogła dopuścić do jej śmierci.

Zaczął się przechadzać po pokoju. Głos lekarza przywrócił mu poczucie rzeczywistości. Naturalnie może zobaczyć panią. Owszem. Ale jest nieprzytomna... Chociaż może to nawet lepiej... Pojechali windą na trzecie piętro. Koło łóżka siedziała pielęgniarka. Pandolfo pochylił się nad żoną. Była nieprzytomna i bardzo blada. Rysy jej wyglądały uderzającą dziewczęco. Ciało, rysujące się słabo pod kołdrą — dziwnie drobne i wątłe. W sercu Pandolfa wezbrała litość.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.